Rok VII. Tarnów, dnia 31-go sierpnia 1907 r. Nr. 16.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem, przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

O rozmaitych rasach świń.

Wprawdzie niejeden z gospodarzy mógłby się obejść bez znajomości różnorodnych ras, bo dobre zaznajamianie się z jedną, dla jego warunków gospodarczych najodpowiedniejszą, mogłoby być dlań zupełnie wystarczającem, pomimo tego podajemy poniżej krótki opis wszystkich wybitniejszych ras, z tego powodu, że niejeden z Czytelników, słysząc lub czytając o różnych rodzajach świń, mógłby mieć do pisma niniejszego żal, że nie znalazł w niem żadnego o tych świniach pouczenia.

Dla łatwiejszego przeglądu najlepiej będzie zgrupować wszystkie rasy według ich geograficznego rozmieszczenia, co też czynimy dzieląc je na:

a) świnie długouche, zamieszkujące Europę północną, środkową i południowo-wschodnią; do nich zaliczamy następujące wybitniejsze rasy: świnię polską wielką i małą, świnię bawarską, żuławską, westfalską, miśnieńską i świnię niemiecką uszlachetnioną;

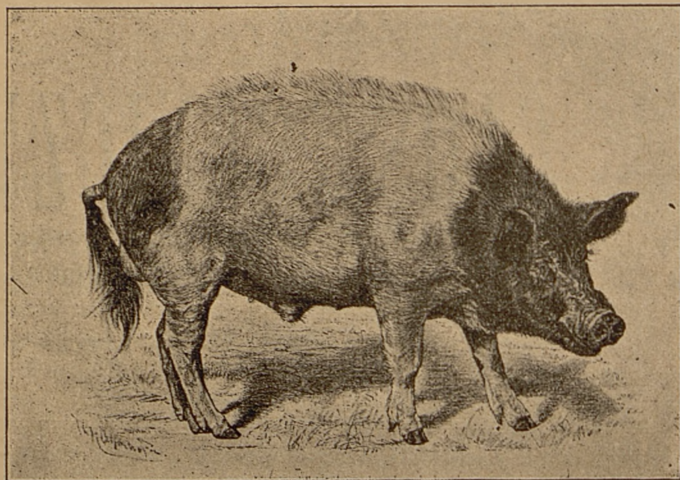
b) świnie kędzierzawe, albo kudłate zamieszkują Europę południowo-wschodnią, tu należą: świnia bakońska, mangalicka i szalontajska;

c) świnie romańskie, zamieszkują Europę zachodnią i południowo-zachodnią, do nich zaliczają: świnię neapolitańską, portugalską, kraońską, normandzką i szampańską;

d) świnie angielskie zamieszkują Anglię. W najnowszych czasach bywają one używane do krzyżowania z innemi rasami świń w całej Eupie i Ameryce, te dzielą znowu na rasy wielkie, średnie i małe.

a) Świnie długouche.

1) **Świnia polska wielka** jest zwierzęciem typowem, nieuszlachetnionem żadną krwią obcą. Ma ona głowę dużą, długą, a przytem wązką, z czołem zupełnie płaskiem; uszy długie, szerokie i obwisłe; tułów z boków ścieśniony, o pałąkowatym grzbiecie; skóra porosła długą szczeciną, która szczególnie u samca jest wzdłuż grzbietu twarda i stojąca; ogon zakończony sutą kiścią włosów. Ubarwienie skóry a także szczeciny bywa rozmaite: białe, rdzawe lub czarne; nogi posiada wysokie, i dlatego tułów ma wygląd podkasały.

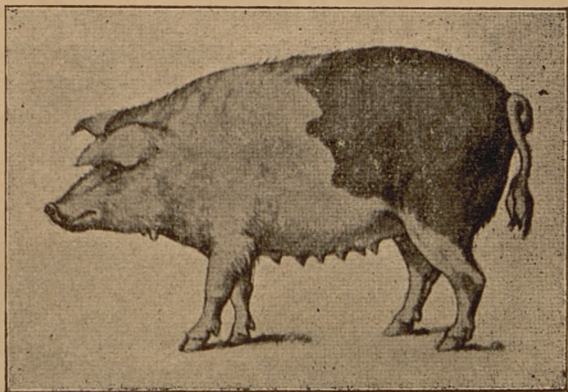


Jej złośliwy charakter, późne dojrzewanie, trudne i powolne tuczenie a przytem wadliwa budowa, przypominająca dzika, z którym ma jeszcze i to wspólnego, że niekiedy rodzi prosięta pręgowane, skazywałyby ją na zupełną zagładę, gdyby jej wzrost, niewybredność co do karmy, płodność, wytrzymałość na zimno i słotę, dozwalająca hodowcy utrzymywać ją na pastwisku od wiosny do późnej jesieni, nie czyniły jej wybornym materyałem hodowlanym, nadającym się do krzyżowania z rasami angielskiemi, zwłaszcza, że przypłodek z takiego krzyżowania otrzymany, odziedzicza po świni polskiej: silną budowę, płodność i wytrzymałość, zaś po świni angielskiej szybkość dojrzewania i zdolność do tuczenia. Świnie tej rasy, nie uszlachetnione, dochodzą dopiero w 3-cim lub 4-tym roku do zupełnej dojrzałości; wypasione osiągają wagę 300 a nawet 400 kg., przyczem dają słoninę jędrną i mięso smaczne, nadające się do wyrobu wędlin.

2) **Świnia polska mała,** powstała prawdopodobnie ze skrzyżowania świni długouchej ze świnią kędzierzawą, różni się od poprzedniej słabym wzrostem a także nieco krótszemi sterczącemi uszami. Ma ona głowę długą i wązką, tułów dobrze zaokrąglony, nogi cienkie i krótkie, ogon długi u nasady zwinięty w kółko. Szczecina średnio długa, miejscami kędzierzawa, bywa barwy rdzawej lub brudno żółtej, zwykle na grzbiecie ciemniejszej. Płodnością dorównuje poprzedniej, tucznością i szybkością dojrzewania, stoi od niej wyżej.

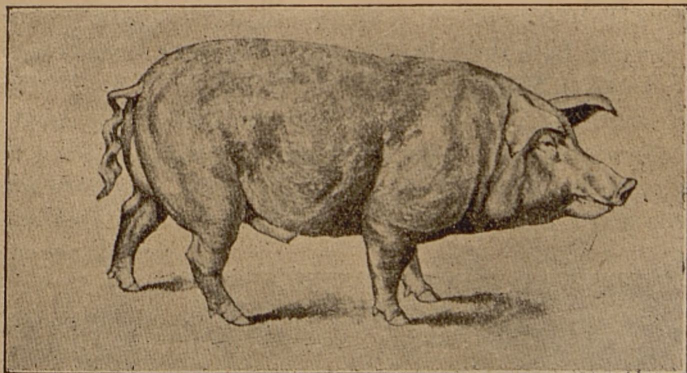
Ta właśnie świnia polska dała początek dwom innym rasom, a mianowicie: bawarskiej i Poland-China.

3) **Świnia bawarska,** Mała świnia polska w wędrówce swej ku zachodowi przebyła: Morawy, południowe Czechy, górną Austryę i oparła się aż o Bawaryę, gdzie od długich lat, hodowana bez domieszki krwi obcej, zachowała bardzo dobrze właściwości swych przodków. To też do rysopisu poprzedniej dodać wypadnie tylko to, że świnia bawarska ma uszy nieco dłuższe, przód ciała biały tył zaś żółty, brunatny lub czarny, pod szyją ma zwyczajnie dwa wisiorki, które są brodawkowatymi wyrostkami skóry.



Zwierzęta tej rasy rosną tak szybko, że już w 8-ym miesiącu bywają zdatne do rozpłodu. Maciory miewają 10 do 16 prosiąt, dla których okazują wiele przywiązania. Jestto rasa na zmiany ciepłoty wytrzymała, na choroby odporna, a do marszów i chowu pastwiskowego niezrównana. Pod względem tuczności pośledniejsze zajmuje miejsce.

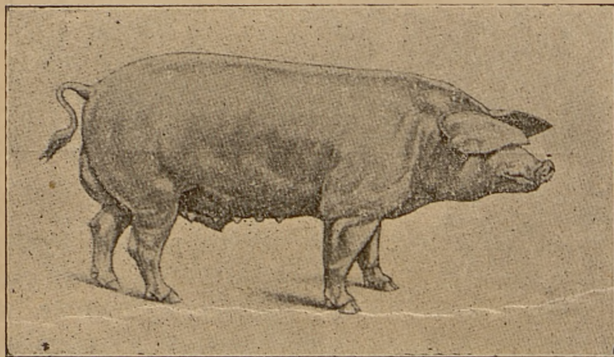
4) **Świnia polsko-chińska (Poland-China).** Towarzystwo amerykańskie „Poland-China — Association" podaje, że rasa ta powstała ze skrzyżowania świni polskiej z świnią chińską i dlatego nosi nazwę „Poland-China". Powstanie tej rasy sięga początków ubiegłego stulecia, miejscem zaś jej urodzenia był stan Ohio, skąd rozpowszechniła się po całej Ameryce północnej.



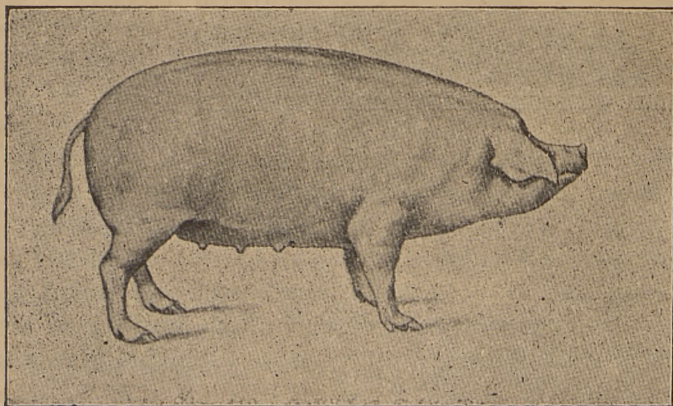
Przedtem farmerzy tamtejsi mieli tylko świnie angielskie (Berkshire), te atoli były mało odporne na wpływy tamtejszego ostrego klimatu, oprócz tego były mało płodne, a do hodowli pastwiskowej nie nadawały się zupełnie, to też gdy u później przybywających immigrantów z Europy środkowej zauważyli oni świnię, która tych wad nie miała, więc dalejże poczęli ją krzyżować z anglikami, do czego jeszcze przydali krwi świni chińskiej. W ten sposób powstała rasa „Poland-China", z którą już od roku 1845 prowadzą chów czysty.

Maść tych świń jest czarna lub siwa z żółtawo białemi łatami. Szczecinę mają one gęstą na szyi i na bokach nieco kędzierzawą; uszy małe obwisłe, tułów beczułkowaty, grzbiet równy, nogi średnio długie, o mięśniach udowych silnie rozwiniętych. Waga rzeźna sztuk dorosłych dochodzi do 300 kg.

5) **Świnia Miśnieńska** typem najbardziej do poprzedniej zbliżona, powstała ze skrzyżowania świni długouchej z świniami angielskiemi rasy Suffolk i Yorkshire, po nich też odziedziczyła wczesność dojrzewania i zdolność do tuczenia. Daje ona mięso smaczne, dobrze tłuszczem przerastałe, natomiast szynki z niej nie są przedniej jakości. Posiada ona głowę długą, ku ryjowi z lekka zeszczuploną. Hodowcy tej świni starają się by długość jej głowy nie przekraczała 30 cm. Uszy jej są cienkie i obwisłe; tułów wydłużony, z równym grzbietem a tyłem pionowo ściętym. Długość świni dorosłej mierzy 160 do 170 cm. Świnie tej rasy wyróżniają się od innych szczególnie delikatną cienką skórą, o blado-różowem zabarwieniu, niekiedy z niebieskawemi łatami. Skórę porasta z rzadka delikatna, krótka sierść, która u świń tucznych zanika zupełnie. Wymaga ona starannej pielęgnacyi i ochrony, bo z powodu wydelikacenia jest mało odporna na zimno i upał, na słońcu podlega łatwo porażeniom. Świnia ta wyhodowana w margrabstwie Misnii rozszerzyła się po całej Saksonii i Śląsku pruskim.

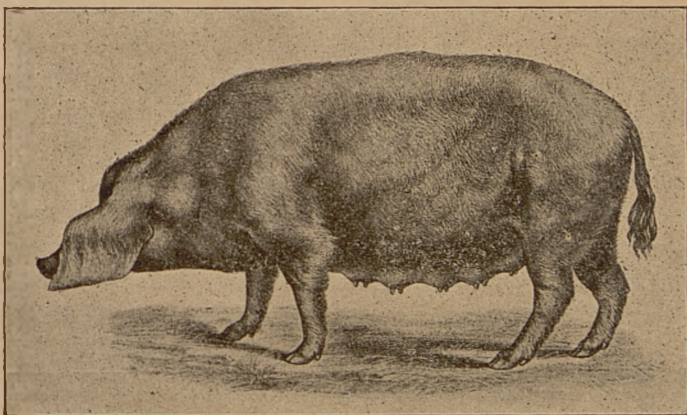


6) **Świnia wirtembergska,** od miasta Hall powszechnie *halską* zwana. Posiada wszystkie charakterystyczne cechy świni długouchej. Głowę ma długą, wązką, uszy obwisłe, tułów długi, dość głęboki, a przy tem zaokrąglony. Ubarwienie skóry i szczeci zwyczajnie białe, niekiedy tylko zdarzają się okazy z brunatnym przodem lub zadem. Daje mięso smaczne a słoninę jędrną. Ma ona wprawdzie sławę świni niezwykle płodnej lecz ganią u niej niekiedy to, że dopiero

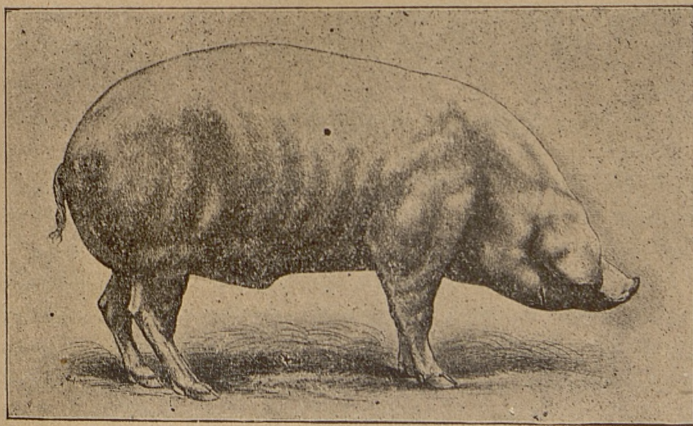


w 4-m roku zdatną jest do tuczenia na słoninę. Z świnią halską spokrewniona jest świnia westfalska.

7) **Świnia westfalska** powstała ze skrzyżowania świni długouchej niemieckiej ze świnią champańską. Bywa ona wysoce ceniona dla smacznego mięsa, nadającego się do wyrobu wędlin. Szczególnie szynki westfalskie cieszą się niezwykłem światowem uznaniem. Zresztą jest to świnia rosła, mięsista, o dość cienkich kościach, jej płodność, odporność i niewybredność bywają chwalone. Dojrzewa późno, a tuczy się zwolna. W ostatnich czasach mało gdzie znajdzie się zupełnie czysta, gdyż dużo w niej jest już przymieszki krwi angielskiej. Świnia ta znaną jest u nas od dawna, gdyż bywa używaną do poprawy naszych świń krajowych.



8) **Świnia żuławska,** po niemiecku „Marschschwein", jest z poprzednią blisko spokrewniona. Nazwa jej pochodzi od „Żuław", t. j. nizin nadbrzeżnych, odciętych od brzegów morskich za pomocą wałów, a odwadnianych kanałami, które otwierane bywają tylko w czasie odpływu morza. Niziny tego rodzaju ciągną się wzdłuż wybrzeży morskich od Gdańska aż Holandyi. Otóż na tych urodzajnych nizinach: Holandyi, Holsztynu, Szlezwiku, Meklemburga i Pomorza, pod wpływem bardzo żyznych pastwisk, wytworzyło się ze świni westfalskiej zwierzę okazałej budowy, które nosi nazwę świni żuławskiej. Dochodzi ona do 90 cm. wysokości 2 m. długości i 450 kg. żywej wagi.

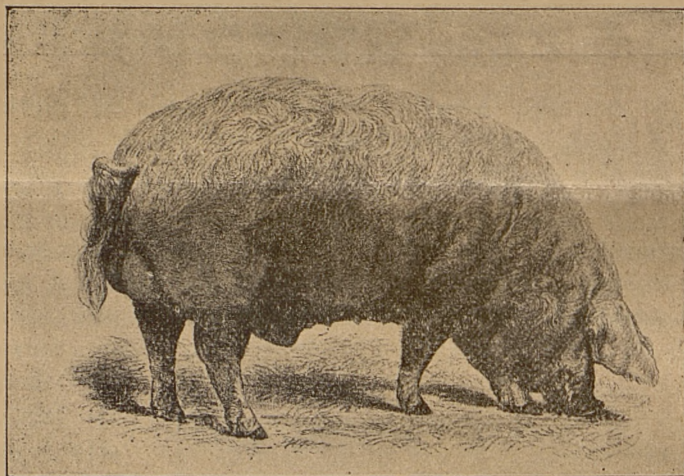


Świnia żuławska ma łeb długi, uszy również długie i szerokie spa-

dają jej aż na oczy. Tułów nieco z boków ścieśniony, grzbiet pałąkowaty, nogi wysokie o silnie rozwiniętych mięśniach udowych. Szczecina krótka pokrywa skórę dość gęsto; wzdłuż grzbietu i pod szyją jest ona dłuższa. Ubarwienie skóry i szczeci bywa zwykle żółtawe, rzadziej trafiają się zwierzęta z łatami brunatnemi lub sinemi Płodność i odporność tej świni bywa wychwalana, natomiast jako wady podają późne dojrzewanie i powolne tuczenie. Do wypasu na słoninę nadaje się dopiero w 3-cim lub 4-tym roku. Obecnie świni tej, w jej pierwotnej czystości rasowej, nie hodują prawie nigdzie, lecz krzyżują ją z angielskiemi Yorkshirami, przez co uzyskują potomstwo, rosnące szybciej i okazujące większą skłonność do tycia.

Te uszlachetnione mieszańce bywają sprowadzane do nas za drogie pieniądze, a to w celu poprawy naszych świń krajowych.

9) **Świnia niemiecka uszlachetniona.** Od połowy przeszłego stulecia hodowcy niemieccy chadzali rozmaitemi drogami, a powodem tego była zazdrość, jaką wzbudzały u nich rezultaty hodowli u Anglików. Ci mieli już wówczas ustalone rasy świń, o wybitnych kształtach i niezwykłem uzdolnieniu hodowlanem, podczas gdy Niemcy w dążności do uszlachetnienia swej świni żuławskiej pierwsze dopiero stawiali kroki. A że uszlachetnianie rasy samej w sobie wymaga długiego czasu i wielkiej troskliwości, a nie daje żadnej rękojmi, że wynik odpowie oczekiwaniu, przeto hodowcy niemieccy poszli drogą najkrótszą i zaprowadzili u siebie czysty chów świń rasowych angielskich. Najpierw rzucili się do chowu świń typu najmniejszego, jako do najszybciej dojrzewającego, lecz skoro klimat okazał się dla tych świń niestosownym, zabrali się do hodowli świń typu średniego, a gdy i te okazały się mało odpornemi, przerzucili się do hodowli świń angielskich największych, a mianowicie białych Yorkshirów i czarnych Berkshirów, z któremi od kilku dziesiątków lat prowadzą chów czysty. I choć świnie te posiadają wszystkie typowe cechy swych przodków angielskich, to pomimo tego Niemcy dają im nazwy: „Das weisse deutsche Edelschwein“ = szlachetna świnia biała i „Das schwarze deutsche Edelschwein“ = szlachetna świnia niemiecka czarna.



Co prawda, to w ten sposób, bez wielkiego zachodu, mógłby sobie każdy naród wytworzyć świnie rasowe własne, mogłyby w ten sposób powstać świnie rasowe polskie, ruskie, rosyjskie i t. d.

To, co dotychczas powiedziano, odnosi się tylko do świń niemieckich szlachetnych, których rysopisu nie podaje się, bo jako zgodny z opisem świń angielskich, znajdzie się przy tych ostatnich; na razie zajmiemy się atoli naszem właściwem zadaniem, postawionem w nagłówku, a mianowicie: opisem świni niemieckiej uszlachetnionej „das veredelte deutsche Landschwein“, a której historya powstania jest następująca:

Oto od kiedy w Niemczech rozpowszechniła się hodowla świń angielskich, dojrzewających tak szybko, że już w 8 lub 10 miesiącach bywają zdolne do tuczenia i kiedy rząd niemiecki pod naporem agraryuszów (właścicieli dóbr) utrudnił dowóz świń obcych, a przedewszystkiem polskich, podnieśli masarze (rzeźnicy) lament, że nie mają materyału do wyrobu kiełbas i innych wędlin trwałych (Dauerwaare).

Żale ich były słuszne, bo w istocie świnie angielskie, które przez Niemców zwane już były szlachetnemi niemieckiemi, chociaż dorastały szybko i tuczyły się łatwo, to przecież dostarczały tylko dobrych szynek i mięsiwa soczystego, przerastałego tłuszczem, nadającego się na pieczyste do natychmiastowego spożycia, lecz nie dawały ani jędrnej słoniny, ani sadła, mięso ich zaś użyte do wyrobu kiełbas tak szybko wysechało, że takowe po miesiącu traciły prawie połowę swej wagi i były wprost nie do użycia.

W obec tych wad spadły ceny świń szlachetnych do tego stopnia, że rachunek wykazał hodowcom, iż lepiej na tem wyjdą, gdy będą hodować świnię powolniej rosnącą, mniej skłonną do osadzenia tłuszczu w mięśniach, a dającą więcej słoniny i sadła.

Świnię tego rodzaju wytworzyli oni przez krzyżowanie świni żuławskiej z świnią angielską. Ma ona głowę większą jak u świni angielskiej, ryj średnio długi, o skórze nieco sfałdowanej, uszy wiszące, tułów głęboki o grzbiecie równym i szerokim, a zadzie nieco spadzistym, nogi dłuższe i silniejsze niż u świń angielskich, skórę ma dość grubą, porosłą gęstym włosem, kędzierzawiącym się miejscami. Jest to świnia odporna na zmiany ciepłoty, nadaje się przeto do wypędu na pastwisko, w 2-gim lub 3-cim roku może być odstawiana do wypasu, przy którym osiąga 350 kg. wagi a nawet i więcej.

b) Świnie kędzierzawe.

W Europie południowo-wschodniej a więc na Węgrzech, w Serbii, Bułgaryi, Rumunii i dalej na wschód aż do małej Azyi rozsiadły się rasy świń o odrębnym od poprzednich typie. Wyróżniają się szczególnie tem, że pokryte są gęstą kędzierzawą i kudłatą szczecią, pod którą na zimę wyrasta im jeszcze sierść drobniejsza, stanowiąca dobrą ochronę przed zimnem. Świnie te budową głowy przypominają świnię indyjską, skąd jedni uważają ją za przybysza z Azyi, który z wędrówką ludów dostał się do Europy, podczas gdy inni wywodzą ją od naszego dzika europejskiego, podobieństwo zaś z dzikiem indyjskim tłumaczą domieszką krwi angielskiej.

Pomiędzy świniami kędzierzawemi wybitniejsze są 3 rasy, a mianowicie: świnie bakońskie, szalontajskie i mangalickie. C. d. n.

Cz.

Zadawanie krowom karmy do podoju.

Niejedna gospodyni myśli rzekomo na podstawie własnych doświadczeń, że jak da krowie do podoju smaczną karmę, to ona da jej za to dużo mleka, i wyobraża sobie niezawodnie, że pokarm ten przemieni się zaraz w mleko, które obficie do skopca napływać pocznie.

Podobne zapatrywanie jest zupełnie błędne.

Przemiana związków pokarmowych w mleko nie odbywa się tak szybko i wymaga dłuższego czasu. Łatwiejszy i obfitszy udój, gdy krowa podczas podoju je, polega tylko na złudzeniu. Rozumie się że karmę można podawać przed podojem, podczas niego i po podoju. Otóż wieloletnie próbne doświadczenia w tym kierunku czynione wskazują na to, że najpraktyczniej jest nakarmić bydło przed podojem.

W małych gospodarstwach, baczne oko gospodyni musiało już nieraz zauważyć, jak każda zmiana karmy, lub nawet tylko jednorazowe, przypadkowo mniej smaczne jadło n. p. zmoknięte, lub trochę stęchłe, albo wreszcie mniej otrąb itp. już niepokoi krowę przy podoju, a tem samem wpływa ujemnie na przebieg podoju i ilość uzyskanego mleka.

Jeszcze bardziej naturalnie uderza to we większych oborach.

Kto dłużej obserwuje krowy, jedzące podczas podoju, widzi, jak każda z nich rzuca się do jadła łapczywie, spoglądając zazdrośnie na sąsiadki, a niechno jej się tylko zdaje, że sąsiadce dostało się w udziale trochę lepszej trawki, lub więcej grysu, zaraz przesuwa się do niej i odtrąca ją na bok ku rozpaczy dojarek, siedzących przy obu. To samo powtarza się i przy krowach, które chciwie i prędko jedząc, po spożyciu swej porcyi odbierają sąsiadkom resztki karmy, której na czas spożyć nie zdołały.

Stąd tak często powtarzają się wylewania mleka ze skopców.

Nieracyonalnie również jest doić krowy głodne, bo i te spokojnie stać nie będą, przyzwyczajone zwłaszcza do tego, że gdy kto do nich się zbliża, to im zazwyczaj jadło przynosi.

Zupełnie inaczej przeestawia się rzecz, jeśli nakarmimy krowy bezpośrednio przed podojem. Karmiąc krowy regularnie, podamy tymże karmę przed podojem, gdy te są głodne. Głód jest najlepszym kucharzem, powiadają; krowy jeść muszą, przy zmianie karmy lub jeżli zaczują, że któraś sąsiadka dostała coś lepszego, będą i one niespokojne, będą się rzucały na wszystkie boki, ale to wszystko jest obojętne dla sprawy samej.

Z większym czy z mniejszym smakiem, prędzej czy później, ostatecznie krowy podaną im karmę zjedzą, a pokój sam nastąpi podczas procesu trawienia.

Proces ten powoduje pewną ociężałość, która przenosi się na cały organizm zwierzęcia; nasycony głód, napełnienie żołądka wywołuje pewne uczucie wewnętrznego zadowolenia, krowa zdaje się mówić, najadłam się jestem kontenta, róbcie sobie ze mną co tylko chcecie, a o to się właśnie rozchodzi.

Krowa będzie stała spokojnie, bo sama nie ma powodu się niepokoić o jedzenie, nie ma też czego zazdrościć swej sąsiadce, gdyż i jej żłób jest

już próżny i nie odczuwa też i w dojarce osoby, która dojąc właściwie przeszkadza jej w jedzeniu, a przecież jedzenie jest celem życia zwierzęcia!

Spostrzeżenia te zaczerpnięte są z praktyki, radzimy przeto gosposiom postępować według tej rady.

Wprawdzie z początku zmiana taka może nawet chwilowo wpłynąć ujemnie na ilość udoju, ale trawienie zrobi swoje, krowy do tego łatwo się przyzwyczajają, w stajni ustaną krzyki, przeklinania dojarek a nastanie tak potrzebny do tego spokój.

Ostrożnie przed „reisenderami”.

W ostatnich czasach można było zauważyć mnóstwo po wsiach i miastach kręcących się domokrążców, ogólnie zwanych „reisenderami“. Domokrążcy ci byli jużto samodzielnie handlującymi, jużto agentami firm miejscowych, a przeważnie zagranicznych.

Słusznie przeto podnoszono przeciw temu natręctwu skargi, tembardziej że bardzo często ludzie łatwowierni padali ofiarą przybłędów, którzy w rozmaity sposób zdołali wyzyskać i oszukać kupujących.

Bardzo liczne zdarzyły się wypadki, że nieświadomy rzeczy kupujący kładł podpis na podany mu przez agenta papier, nie wiedząc wcale co tam jest napisane, lub co gorsza, będąc przez tegoż zbałamucony. Nie tak dawno doniosły gazety o wypadku, gdzie wieśniak przez tę łatwowierność i nieświadomość podpisał zamówienie na maszyny rolnicze lub coś podobnego w takiej ilości, w jakiej mu wcale nie były potrzebne, co jednak czyniło ogromne sumy, które on zapłacić musiał, gdyż wobec jego podpisu na zamówieniu, nawet sądy nie mogły inaczej wydać wyroku, jak na jego niekorzyść.

Ileż to razy zdarzyło się, że kupujący podpisując niewinną kartkę w mniemaniu, że pisze o nadesłanie cennika, — podpisał podsunięte nagle przez agenta zamówienie na towar zupełnie do niczego, który oczywiście zatrzymać musiał, a za który jednak sowicie zapłacić będzie zobowiązany.

A już nigdy nie zdarzyło się, by zamówiony towar przyszedł po cenie umówionej, lecz zawsze musiała być jakaś wcale pokaźna nadwyżka.

Sądy jednak wobec litery prawa i wobec tego, że firmy przedkładają jako dowody swych pretensyi zamówienia z podpisem oskarżonego, nie mogą innego wyroku wydać, jak na niekorzyść oskarżonego.

Dodajmy do tego jeszcze olbrzymie koszta procesowe, które kupujący zapłacić musiał, procesując się uparcie, ufny w swej nieświadomości w swoją niewinność.

Nadto zamówienia są tak niewinne i nieznaczne, a dla podpisującego tak surowe i akuratne, że jako oskarżony nie może marzyć o wygraniu procesu.

Zresztą jak sprytni i wyrafinowani są agenci i t. p. firmy, wystarczy to, że w ich pułapkę wpada nietylko ludność mniej wykształcona i nie-

świadoma, ale też i wykształconym ludziom zdarza się często dać się złapać w potrzask tych agentów.

Wobec tego należy strzedz się tych pijawek ludu pracującego, pragnących tanim a oszukańczym sposobem dojść do majątku i nietylko nie kupować i nie zamawiać nic u nich, ale nadto donosić władzom politycznym o tych szkodnikach i dla samej ludności kupującej, jak też i dla handlu w ogóle. *Kur. Stanisław.*

Drobiazgi.

Olej rycynowy utrwalający skórę Zarówno użyty w celu uczynienia nieprzemakalnem obuwia, jak i utrwalenia wszelkich przedmiotów skórzanych, częściej wystawionych na wilgoć, bardzo właściwem okazało się użycie oleju rycynowego, który wsiąkając w pory skóry, czyni takową nieprzemakalną a zarazem miękką i giętką. Chcąc trwalszem uczynić obuwie zaleca się smarowanie podeszew zaraz z nowości przegotowanym olejem lnianym, aż do zupełnego nasycenia; wierzchnią zaś część obuwia ciepłym olejem rycynowym W ten sposób stanie się obuwie nieprzemakalnem i o wiele trwalszem. Podeszwy nacierane olejem lnianym wytrzymają jeszcze raz tak długo w porównaniu z nienacieranemi. Postępowanie takie zasługuje na szczególne zalecenie ze względów oszczędności w tych domach, gdzie liczna rodzina zużywa znaczną liczbę drogiego dziś obuwia.

Najlepiej przechowują się wszelkie rodzaje rzemieni posmarowane surowym olejem rycynowym, na gorąco użytym. Tak zabezpieczona skóra staje się elastyczną, nie pleśnieje i nie bywa uszkodzoną przez szczury i myszy. *Załęska.*

Nowy sposób zużytkowania mleka w przemyśle. Nowe źródło zbytu na mleko zupełnie nieprzewidziane otwiera się obecnie. Oto wynaleziono sposób za pomocą którego mleko da się zmienić na masę zupełnie podobną do szyldkretu. Masa ta posiada takie same odcienia, ten sam połysk jak szyldkret, a tem przewyższa wyroby z celuloidu, naśladujące również szyldkret, że nie pali się tak łatwo. Wynalazca Francuz, nie zdradza swej tajemnicy. Wyrabia zaś z przyrządzonego na swój sposób mleka grzebienie, szkatułki, ramki, broszki i guziki, sprzedając to wszystko po nader niskich cenach.

Sok z liści rzodkwi przeciw ukąszeniom przez pszczoły. Roztarte liście rzodkwi oddają dobrą usługę przy ukąszeniach przez pszczoły. Jeżeli przed pracą w pobliżu uli natrze się ręce w całości tymi liśćmi, to pszczoły latają sobie spokojnie i można pracować bez przeszkody.

Austryacka wystawa bydła opasowego we Wiedniu w r. 1908. Wskutek inicyatywy ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa, podjęło się c. k. Towarzystwo rolnicze we Wiedniu, urządzić w dn. 10, 11 i 12 kwietnia r. 1908 wystawę bydła opasowego, której celem będzie wykazać siłę i zdolności austryackich rolników na polu produkcyi i wypasania bydła rzeźnego. Gmina miasta Wiednia, która się tą wystawą ze względu na aprowizacyę miasta bardzo interesuje, przyczynia się do niej w znacznej mierze udzielając bezinteresownie budynków na targowicach dla bydła rzeźnego w St. Marx i wyznaczając wartościowe nagrody. Na wystawie znajdować się będą oprócz bydła, trzody chlewnej i owiec także i tuczone króliki; równocześnie z wystawą bydła opasowego ma się odbyć wystawa ryb jadalnych,

której urządzeniem ma się zająć c k. austryackie Towarzystwo rybackie. Oprócz wystawy bydła opasowego planowaną jest również wystawa maszyn rolniczych, urządzeń stajennych i materyałów karmowych. Na czele wielkiego komitetu, do którego należą reprezentanci c. k. Ministerstwa rolnictwa, gminy miasta Wiednia, Rad kultur krajowych i przedsiębiorstw aprowizacyjnych, stoi jako prezes, członek dolno-austryackiego Wydziału krajowego, Franciszek Pirko, tudzież jako zastępca prezesa Bernard br. Ehrenfels; funkcye sekretarza spełnia prof. I. Häusler, sekretarz c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu.

Pestki śliwek niedojrzałych wygryza blado-żółtawa, 20 nogami opatrzona gąsienica *pilarza żółtorogiego* (die Zwetschken-Sägewespe). Jest to błonkówka (owad o czterech błoniastych skrzydłach jak pszczoła), około 5 mm. długa, lśniąco czarna, o nogach brunatno-żółtych i takichże rożkach. Skoro tylko śliwy kwitnąć zaczynają, pojawia się ten owad i nawiedza kwiaty, wiercąc pokładełkiem dziurki w działkach kielichowych i składając tamże swoje jaja. Po 14 dniach wylęga się gąsieniczka i żeruje w dorastającym owocu, co już poznać można z zewnętrznej strony po grudeczce odchodu albo żywicy. Wgryza się ona aż do pestki, a zjadłszy ją, opuszcza tę śliwkę i wgryza się w drugą, następnie w trzecią i t. d, przez co bardzo wiele owoców niszczy. Po 5—6 tygodniach wyrasta zupełnie, spada z śliwką na ziemię i zagrzebawszy się w nią, przepoczwarcza się i przebywa tamże w brunatnym kokonie przez zimę. Czasem gdy się ona pojawi bardzo obficie przepadają zbiory śliwek. Jak przy wszystkich drzewach owocowych, tak należy i tu jako pierwszy środek stosować strząsanie owadów, skoro się tylko liście rozwijać zaczynają. Ażeby gąsienice wyniszczyć, potrzeba spadłe śliwki starannie zbierać i wrzucać do gnojówki albo deptać albo wreszcie dodawać częściowo do karmy nierogacizny. *M.*

Zużytkowanie starego suszu. Stary susz jest czarny, o komórkach mniejszych, ścianach grubszych, trzymany do światła jest nieprzeźroczysty i nieprześwietlający. Pochodzi to stąd, że wylęgły czerw pozostawia część oprzędu. Ma się rozumieć, susz taki nie nadaje się na miód, ani do wylęgu. Zwykle przetapia się go na wosk, którego mniej daje niż młodszy susz. Lepiej zużytkujemy go w sposób następujący: Susz umieszczany w ciepłem miejscu, np. na oknie do słońca, koło pieca niezbyt gorącego i ostrym nożem zrzynany z jednej i z drugiej strony komórki, pozostawiając przedział, który zużyjemy zamiast węzy. A będzie to lepsze, zwłaszcza że w nowszych czasach sprzedają węzę przeważnie zanieczyszczoną tańszym woskiem ziemnym. *F. D.*

Na wystawę przeznaczony drób, króliki, gołębie powinny dostawać w paszy przez kilka tygodni przed wystawą siemię konopne lub lniane, nadające piórom połysku, a zwierzętom rzeźkości. *F. F.*

Przestroga dla wychodźców. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza: Widoki wychodźców do brazylijskiego Stanu Sao Paulo są w dalszym ciągu niepomyślne.

Jak doświadczenie poucza, austryaccy emigranci z reguły nie mogą przyzwyczaić się do roboty w plantacyach kawy i do związanych z tem stosunków życiowych. Nadto drożyzna środków żywności jest tak wielka, że o składaniu jakichś oszczędności nie może być mowy. W wielu wypadkach zarobek nie wystarcza nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Tylko rolnicy z rodziną, zupełnie

zdrowi, zdolni do najcięższych robót i posiadający co najmniej 1000 kor. gotówki, mogą sobie zdobyć jaką taką skromną egzystencyę.

Gruntów rządowych, które rozdzielanoby bezpłatnie, wcale niema w Stanie Sao Paulo

Przechowywanie futer i różnych wełnianych rzeczy przez lato. Rozmaitych sposobów używają dla przechowywania w lecie futer i innych zimowych rzeczy; najlepszym jednak sposobem jest przetrzepywać począwszy od marca co dwa tygodnie w chłodne i pochmurne dnie. Jeżeli jednak kto wyjeżdża i nie może tego starannie dopełniać, dobrze jest trzepiąc aż do św. Jana, zawijać futra każde oddzielnie w grube prześcieradło, umoczone w mocnym roztworze z szarego mydła i powiesić w szafie w ciemnym pokoju. Rozumie się, że prześcieradło po namoczeniu musi być dobrze wysuszone na słońcu. Dobrze jest także futra i wełniane rzeczy przekładać liśćmi paczuli, przesypywać proszkiem perskim, lewandą i t. p. woniejącymi środkami, które odstraszają mole. Układać w paki i trzymać w chłodnym pokoju, lecz nigdy pod strychem, bo tam najłatwiej się móle lęgną. Kamfora i pieprz używane dawniej do futer zupełnie zarzucono, gdyż szczególniej tumaki od tych środków czerwienieją. *Z.*

Ceny targowe. (Tarnów). Sprzedawano: Pszenicę od 19·50 do 21·—, żyto od 16·50 do 18·50, jęczmień od 16·— do 18·—, owies od 16·— do 18·50, kukurydzę od 17·— do 19·—, groch od 20·— do 30·—, rzepak od 30·— do 31·—, ziemniaki od 5·60 do 6·50, siano od 6·— do 7·—, słomę od 5·50 do 6·—. — Ceny w koronach za 100 kg.

Kalendarz od 1-go do 16-go, września 1907 r.: 1. **N. 15. po S. A. S.,** 2. P. Stefana kr., 3. W. Bronisławy, 4. S. Rozalii, 5. C. Wawrzyńca, 6. P. Zacharyasza, 7. S. Wig., Reginy, 8. **N. 16. po S. W. M.,** 9. P. Gorgoniego, 10. W. Mikołaja, 11. S. Prota i Jacka, 12. C. Waleryana, 13. P. Aureliusza, 14. S. Podw. ś-go Krz., 15. **N. 17. po S. I. M.**

Poradnik gospodarczy na wrzesień. W polu: siać żyto i pszenicę, zbierać potraw, kończyć podorywkę ściernisk po sprzęcie owsa, z końcem miesiąca rozpocząć zbiór ziemniaków. Na obejściu: młócić i czyścić zboże na nasienie, sporządzać kiszonkę z kukurydzy, wywozić obornik. W ogrodzie: zbierać owoce, kopać doły pod drzewka owocowe, zbierać nasiona warzyw. W pasiece zrewidować wszystkie pnie, wyznaczyć nasienniki i braki, chronić od napadów, ule podmiatać, by się się w nich nie zagnieździła motylica. W gospodarstwie domowem: robić na zimę zapasy: masła, sera, jaj, powideł, kisić ogórki, rydze i t. p.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W miesiącu wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, lisy i wszelkie ptactwo z wyjątkiem samic głuszców i cietrzewi.

W tym miesiącu wolno łowić raki i wszelkie rodzaje ryb. Od 15-go września nie wolno już łowić pstrągów.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie

podaje do wiadomości,

1) że zakupuje dla Członków **knurki** i **loszki** z chlewni zarodowych, płacąc za knurki po 75%, a za loszki po 70%, resztę ceny kupna płacą sami odbiorcy. Utrzymuje także na składzie tomasynę 18 procentową.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Towarzystwa ul. Różana Nr. 11.

---

2) **że c. k. galic. Towarzystwo gospodasrkie we Lwowie**

ogłasza

Konkurs na stypendyum

w kwocie **600** koron dla kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach zagranicznych, w celu ewentualnego objęcia posady nauczycielki wędrownej.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do kancelaryi Komitetu (Lwów ul. Karola Ludwika l. 3) do 15. sierpnia br.

Komitet c. k. galicyjskiego
Towarzystwa gospodarskiego.

---

3) że c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na jesień 1907 r., remonty dla c. k. obrony krajowej na jarmarku w Tarnowie dnia 16. września b. r. konie zakupywać się będzie w wieku od skończonych 4 do 7 lat, miary 158—166 cm.

Komisya strzelców tyrolskich zakupi w tym czasie remontów 20. w wysokości 154—159 cm. dla szwadronów konnych strzelców dalmatyńskich w cenie 650 kor.

Ogłoszenie.

Staraniem Komitetu c. k. galicyj. Towarzystwa gospod. odbędzie się we Lwowie, w czasie od 2. do 7. września b. r. sześciodniowy bezpłatny

KURS GORZELNICZY

dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich.

Powyższy kurs obejmować będzie następujące wykłady:

1. Ogólne wiadomości z gorzelnictwa i kontrola ruchu gorzelni — 18 godzin wykładu — prel. prof. T. Chrząszcz, dyr. kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach.

2. O maszynach w gorzelnictwie używanych i kotłach — 2 godz. wykładu — prel. inż. K. Ajdukiewicz, prof. akademii rolniczej w Dublanach;

3. Ustawodawstwo gorzelnicze — 6 godz. wykładu — prel. radca Fr. Jesse, starszy inspektor straży Skarbu.

Z kursem tym połączone będą wycieczki naukowe w celu zwiedzenia gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie, rafineryi spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie, fabryki maszyn gorzelniczych ks. A. Lubomirskiego we Lwowie.

Zgłoszenia ustne lub pisemne na kurs powyższy przyjmuje kancelarya Komitetu (ul. Karola Ludwika 3) do 15-go sierpnia 1907 r.

Lwów, dnia 3. lipca 1907.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego
zawiadamia niniejszem, iż

KURS GORZELNICZY

mający się staraniem tegoż Komitetu odbyć we wrześniu, został odroczony do **listopada** b. r.

Zgłoszenia do wzięcia udziału w tymże kursie przyjmuje biuro Komitetu (ul. Karola Ludwika l. 3.) do 15. października b. r.

Patrz ogłoszenie powyżej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.